

P Z L
WYTWÓRNI SPRZĘTU
KOMUNIKACYJNEGO

045 ŚWIDNIK

POLSKA
0050
Zł

GŁOS

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego
„PZL — ŚWIDNIK”

ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

ŚWIDNIKA

Nr 15 (521)

10 czerwca 1979 r.

Cena 1 zł

Dziś w numerze: **X lat WSK w Tomaszowie**

O TOMASZOWSKIEJ WYTWÓRNI MÓWIĄ:

ANDRZEJ TKACZYK — SEKR.
KM PZPR W TOMASZOWIE:

WSK jest pierwszym w naszym regionie zakładem, który wytworzył już własne tradycje robotnicze. Przez 10 lat istnienia WSK ustabilizowała się załoga, która powiększyła się w ciągu tych lat dając trzynastokrotnie wyższą produkcję. Imponujący jest rozwój zakładowej organizacji partyjnej; licząc 186 członków i kandydatów PZPR jest ona największą z 52 organizacji działających w mieście. Do partii trafił głównie działacz młodzieżowy — uważamy, że jest to perspektywiczny i prawidłowy kierunek rozwoju naszych szeregów. Cieszy nas to, że załoga wytwórni to w przeważającej mierze ludzie o zaangażowanych postawach spełniający z powodzeniem postawione przed nimi zadania. Klimat, jaki jest w zakładzie sprzyja „stawaniu na głowie” wtedy, gdy jest to niezbędne do osiągnięcia powodzenia w trudnych sytuacjach, których przecież i tu nie brak...

Wach spełniający z powodzeniem postawione przed nimi zadania. Klimat, jaki jest w zakładzie sprzyja „stawaniu na głowie” wtedy, gdy jest to niezbędne do osiągnięcia powodzenia w trudnych sytuacjach, których przecież i tu nie brak...

BOLESŁAW CISŁO — NACZELNIK MIASTA

Wśród działających w Tomaszowie stu jednostek gospodarki społecznej zatrudniających ponad 8 tys. pracowników WSK przoduje nie tylko i wielkością zatrudnienia. Zakład jest w czołowie tych, które wprowadzają w życie założenia polityki społecznej. Popieramy inicjatywę kierownictwa przedsiębiorstwa mającej na celu poprawę warunków pracy, cieszy nas współudział WSK w rozbudowie infrastruktury miejskiej. Nie, walory turystyczne miasta nie ucierpiły przez rozwój przemysłu — zakład jest za to magnesem przyciągającym młodzież, zdolnych i wykształconych tomaszowian, którzy wracając w rodzinne strony obejmują w zakładzie i mieście wiele odpowiedzialnych funkcji. Tu właśnie tkwi tajemnica sukcesów i dynamiki Tomaszowa.

EUGENIUSZ RACZKIEWICZ — SZEF TOMASZOWSKIEJ FILII

Warunki pracy i wypoczynku załogi w macierzystym zakładzie w Świdniku są dla nas wciąż niedoścignionym wzorem, a mnie sen z oczu spęda myśl — jakie przyjęcie rozwiązania by je jak najszybciej poprawić. Tak, do naszych osiągnięć można zaliczyć ustabilizowaną załogę, powołanie

usług pracowniczych, głównego mechanika, narzędziowni — słowem realizacji przedsięwzięć dających nam możliwość samodzielnego

(Dokończenie na str. 3)

W dziesięciolecie powstania WSK w Tomaszowie



Calej załodze
życzymy
dalszych osiągnięć
i satysfakcji
zawodowych

Partnerzy

Stojące codziennie obok hali nr 2 samochody ciężarowe z numerami rejestracyjnymi województwa zamojskiego, z których rozładowuje się pojemniki pełne detali motocyklowych — to widok do którego zdążyliśmy się przyzwyczaić. Uzgodnienia i pognaglenia przekazywane „gorącą linią” do Tomaszowa przez dyspozytora produkcji, niemal zawsze mają rangę realizacji planów dziennych przez WSK w Świdniku w zakresie produkcji motocykli.

Te dwa epizody z codziennego życia naszej wytwórni świadczą, że praca kilkuset ludzi zatrudnionych w WSK Tomaszów jest obecnie już niezbędna dla realizacji części zadań produkcyjnych WSK w Świdniku. Tak ściśle powiązania nie nastąpiły tylko na skutek wydania kilku zarządzeń, czy też decyzji wykonawczych. Trzeba było dziesięciu lat aby w miejscu gdzie kiedyś „prymitywne” urządzenia zakładu rolnic

spożywczego zastąpiły nowoczesne i precyzyjne obrabiarki — by mógł zorganizować się taki proces wytwórczy, który swoim rytmem coraz bardziej pasuje do tego jaki odbywa się w fabryce nowoczesnej, o wypracowanych wzorach organizacyjnych — jaka jest WSK Świdnik.

Utworzenie i rozwój filii w Tomaszowie stało się dla tego regionu o charakterze typowo rolniczym, wielką szansą szerzenia kultury technicznej i nowoczesności. Była to również szansa uzyskania wielu miejsc pracy, poprawy bytu wielu mieszkańców i zdecydowanie korzystne perspektywy dla rozwoju miasta na przyszłość.

W tomaszowskiej filii zdecydowana większość pracowników to ludzie młodzi, wliczając również do tego grona kadrę techniczną i kierowniczą. Podkreślić należy, że znaczny procent kadry, jeżeli nie większość, to ludzie którzy

(Dokończenie na str. 3)

U źródeł Wieprza i Sołokiji

Urzekł mnie Tomaszów. Miasto leży w pobliżu miejsc, gdzie Wieprz i Sołokija biorą swój początek — na pograniczu Roztocza Środkowego i Grzędy Sokalskiej w województwie zamojskim wśród lasów i wzgórz. Jak głosi tradycja przekazy, piętnastotysięczne dziś miasto, założone zostało w 1590 roku przez kanclerza Jana Zamojskiego i od herbu zamojskich nazwane Jelitowem. Obecna nazwa pochodzi od imienia kanclerza i funkcjonuje od 1595 roku. Prawa miejskie nadał osadzie Zygmunt III Waza w 1621 roku. Rozległe, położone wśród zieleni miasto ma do dziś zachowany przejrysty renesansowy układ z dużym kwadratowym rynkiem i równo-

ległymi ulicami odchodzącymi z jego naroży i pierzei.

W historii Tomaszowa wiele było niefortunnych lat, liczne bitwy, najazdy, pożary i zniszczenia nie przyspieszały rozwoju tego pięknego miasta — choć w latach rozkwitu był to preżny ośrodek rzemieślniczo-handlowy. Druga wojna światowa i okupacja to zniszczenie ponad 30 proc. zabudowy, śmierć wielu ludzi. W tych czasach Tomaszów był świadkiem wielu akcji partyzanckich. Miasto zostało wyzwolone 22 lipca 1944 r. przez oddziały 3 Armii Gwardii i Frontu Ukraińskiego po przeszo ścieżcego dziennej walce. Później jeszcze trwały walki z reakcyjnym podziemiem.

(Dokończenie na str. 3)

Współzawodnictwo

W tomaszowskiej WSK we współzawodnictwie brygadowym uczestniczą 23 brygady o łącznej liczbie 147 pracowników z bezpośredniej produkcji. We współzawodnictwie indywidualnym udział bierze 15 osób z produkcji oraz 22 osoby z grupy pośrednio-produkcyjnej.

Po podsumowaniu wyników współzawodnictwa za rok 1978 okazało się iż pierwsze miejsce zajęła brygada M. Nowotki, brygadziście której jest St. Koper. W skład brygady wchodzi: M. Parnicki, S. Przybuła, J. Koper, E. Kozdra, H. Kozdra i L. Stypek. Na drugim miejscu uplasowała się brygada im. 22 Lipca — brygadziście Jana Węglińskiego w skład której wchodzi E. Bielak, D. Ko-

walik, R. Okoń i E. Paszt. Trzecie miejsce zajęła brygada im. Gagarina, brygadziście B. Pogusza, w skład której wchodzi — T. Dudek, K. Jarechowicz, A. Duszyński i M. Krawczyk.

Brygady, które okazały się najlepsze otrzymały nagrody rzeczowe. W wyniku oceny współzawodnictwa indywidualnego za rok 1978 największą ilość punktów uzyskał Tadeusz Myslakowski z oddziału narzędziowni, pracuje jako szlifierz. Drugim jest kol. Waldemar Ziomkowski — ustawiacz oraz kol. Stanisław Całko, który jest operatorem automatów jednowrzecionowych. Zwycięzcom składamy słowa uznania i serdeczne gratulacje.

(W.K.)

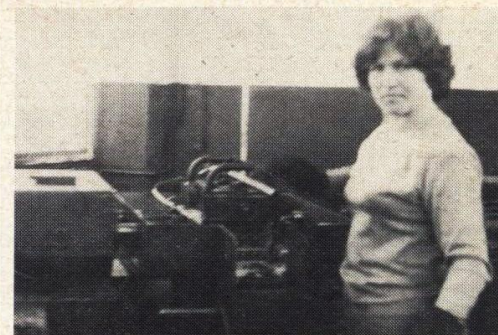
LUDZIE DOBREJ ROBOTY

MARIA BATASZOW

W Bełżu — który wielu z nas do dziś kojarzy się z istniejącym tam podczas okupacji

z hitlerowskim obozem zagłady, gdzie straciło życie ponad pół miliona ludzi — rosną dziś nowe,

przemysłowe tradycje. Ich wyrazem jest między innymi lokalizacja oddziału pras tomaszowskiej wytwórni właśnie tutaj. Z oddziałem tym swą zawodowe życie związała pani Maria Bataszow obsługująca prasę i dokonująca wiercenia wospernika do motocykla już od 9 lat. W hali produkcyjnej gdzie zastaliśmy panią Marię był upał i hałas znacznie przekraczający, sądzić, dopuszczalne normy. Pani Maria twierdzi jednak, że i do tak głośnego miejsca pracy można się przyzwyczaić i tak ona jak i jej mąż Konstanty pracujący tu jako ustawiacz swą przyszłość wiąże z pracą w WSK. Dwójka dzieci państwa Bataszow uczęszcza do przedszkola, największym marzeniem ich rodziców jest otrzymanie własnego mieszkania — bo w wynajmowanym pokoiku jest im już ciasno we czwórce...



PORTRET MATKI

KRYSTYNA BERENT

...mieszka w Świdniku ponad 20 lat. Zna ją starsi stażem pracownicy zakładu. Swoje życie i pracę związała z Zakładowym Domem Kultury. Jest dobrą organizatorką i wiele

wsze można liczyć, w swoim dziale cieszy się szacunkiem wśród kolegów a wyrazem tego jest powierzenie jej funkcji męża zaufania. Pani Berent jest matką czwórki dzieci. Połączenie

z tymi trudnościami. W czasie rozmowy pani Krystyna powiedziała:

„Praca w ZDK to zajęcia i obowiązki w różnych porach dnia, tak więc często zabierając dzieci z przedszkola prowadziliśmy je nie do domu lecz do miejsca pracy, gdzie czekały na mnie. Nie był to okres łatwy. Lecz teraz mogę powiedzieć z dumą — dałam sobie radę i dobrze wychowałam swoje dzieci.”

Pani Krystyna Berent twierdzi, że wprawdzie teraz ma mniej obowiązków lecz ja bym się z nią nie zgodziła, bowiem rodzina jej znacznie się powiększyła, przybyło wnuków, o które podobnie jak o własne dzieci dba, a zajmując się nimi, pomaga swoim dzieciom. Bez babci nie może odbyć się nawet najmniejsze wydarzenie w domach dorosłych dzieci. Myśli o tym czy są zarowe, jak pomóc, by użyć córce czy synowi. Poświęciła się dla swoich dzieci, pomaga im bo chce by oni mieli łatwiejsze życie. I.W.



udanych i ciekawych imprez to jej zasługa. Jest dobrym pracownikiem, takim na którego za-

obowiązki matki i pracownicy nie było łatwym zadaniem. Poradziła sobie jednak doskonale

Wydział prób i badań śmigłowców w rozbudowie

DECYZJE CZY DANA MYŚL KONSTRUKTORSKA URZYŚWIATŁO DZIENNE, CZY SERIA ŁOPAT WIRNIKA NOSNEGO I ŚMIGIEŁ OGONOWYCH NADAJE SIĘ DO UŻYTKU. CO NALEŻY UDOSKONALIĆ W DANYM ZESPOLE ŚMIGŁOWCOWYM, PODEJMUJE SIĘ NA PODSTAWIE SPECJALNYCH BADAŃ PRZEPROWADZANYCH W WYDZIALE OTB.

Szef wydziału inż. St. Lobacz mówi:

W ostatnim okresie nastąpił znaczny wzrost zadań i rozwój wydziału pod względem wyposażenia. Przybyło około 3-krotnie więcej stanowisk badawczych, część całkiem nowych, a niektóre zdublowano. Ich lokalizacja jest możliwa dzięki uzyskaniu części powierzchni hali, gdzie były montowane chłodnie samochodowe oraz lepszym zagospodarowaniu całych dwóch hal, jakimi dysponuje wydział. Między innymi na hali dynamicznych prób łopat i śmigieł wprowadzono dużo mniejsze i sprawniejsze automaty do regulacji naprężeń, które opracowano i skonstruowano w laboratorium wydziałowym. Ale duże zagęszczenie stanowisk utrudnia przeprowadzanie dokładnych pomiarów gdyż następuje wzajemne oddziaływanie na siebie próbek, zwiększyły się zakłócenia radiotelegraficzne, razem z podłożem drga aparatura pomiarowa i następuje jej zapylenie, a duży hałas i rezonanse mechaniczne są bardzo męczące i szkodliwe dla ludzi. A niektóre pomiary wymagają naprawdę laboratoryjnych warunków, więc bywały kłopoty z uruchomieniem systemów pomiarowych, zwłaszcza gdy czyni się to po raz pierwszy. Do pomiarów tensometrycznych używa się światłowej klasy aparatury dźwiękowej, RFN-owskiej jak również zaprojektowanej i skonstruowanej w wydziale. Dotychczas w zbyt małym stopniu wykorzystuje się maszyny cyfrowe do analizy wyników, chociaż już się stosuje teletransmisyjny zapis do „pamięci” maszyn przy badaniach statycznych. Przy sprawnie działającej aparaturze powoduje to wielokrotne skrócenie czasu przeprowadzania prób i nie wymaga dużej ilości obsługi.

Obecnie w wydziale pracuje około 160 osób. Jedną trzecią z nich stanowią absolwenci wyższych uczelni z całego kraju i z zewnątrz, głównie o specjalnościach mechanicznych i elektrycznych, w tym jest dwóch doktorów inżynierów. Ale zapotrzebowanie wydziału na kadry jest znacznie większe. Brakuje ludzi na warsztacie do obsługi i nadzoru stanowisk o ruchu ciągłym, a zwłaszcza inżynierów o wykształceniu lotniczym. Z pracujących duża większość to ludzie młodzi, rozpoczynający tu swoją pierwszą pracę.

Spora fluktuacja jest bardzo niekorzystna dla wydziału, gdyż od początku trzeba uczyć wielu czynności nowo przyjętą osobę. Natomiast sama praca jest dość ciekawa, wymaga oprócz umiejętności również inwencji twórczej. Bowiem pracownicy w oparciu o wytyczne konstruktora sami opracowują programy badań, a następnie realizują je. To, że nie zawsze jest wszystko planowo wykonane jest spowodowane niemożliwością przewidzenia wszystkich występujących trudności i problemów, brakiem doświadczeń i obcym technicznemu młodej kadry, a szczególnie nieodpowiednią współpracą między sekcjami jak również brakiem pomieszczeń biurowych a czasami aparatury.

A jakie były początki wydziału?

Zaczynaliśmy dość skromnie — mówi inż. ST. LOBACZ — od produkcji śmigieł. W 1958 roku a więc już ponad 20 lat temu z chwilą powstania prototypowego biura konstrukcyjnego. Dział prób i badań śmigłowców otrzymał od Instytutu Lotnictwa w Warszawie, który do tego czasu wykonywał całościowe badania śmigłowców, kłatkę do zawieszania śmigłowców. Rozpoczęliśmy pierwsze badania statyczne śmigłowców SM-1 i próby statyczne dźwigarów łopat. Robiliśmy to w oparciu o polską aparaturę do pomiarów tensometrycznych, a mianowicie statycznych galwanometrów lusterkowych. A nasze lokum mieściło się w przybudówce do hali nr 2. Warunki były dość ciężkie a badań przybywało. W 1958 roku opracowano pierwsze łopaty laminatowe z metalowym dźwigarem. Jednakże po szeregu próbach zmuszeni byliśmy je odrzucić, bo nie posiadały żadnych parametrów. Dopiero później już całkowicie laminatowe łopaty wirnika nośnego dopuszczono do zastosowania. Ale błędy technologiczne zdarzają się i dzisiaj, wykrywane w czasie prób seryjnych. Stopniowo zaopatrywaliśmy się w nowszą aparaturę radiologiczną i zaczęliśmy próby fabryczne śmigłowca SM-1, który miał konstrukcję kratową, a następnie śmigłowca SM-2 w wersji 5-osobowej. Również powstał załazek sekcji badań w locie — rozpoczęto od szkolenia pilotów. Dziś do dyspozycji wydziału mamy śmigłowce i stojankę do badań śmigłowców mocowanych linami do ziemi.

Z chwilą powstania Ośrodka Badawczo-Rozwojowego, a więc 10 lat temu przelaliśmy pod je-

(Dokończenie na str. 5)

24 maja odbyła się kolejna narada produkcyjna w wydziale stolarskim. Mówiono na niej przede wszystkim o sprawach produkcyjnych, ale nie tylko — o socjalnych i bytowych załogi. Wykonanie tegorocznych napie-

mieszkań dla dziecka. Większość postulatów z poprzedniej narady już zrealizowano. W dyskusji zabralo głos wielu pracowników zgłaszając szereg nowych wniosków. Ich załatwienie w najbliższym czasie na pewno przy-

Niedługo półrocze

tych zadań przebiega tu planowo. Dobrze wygląda współzawodnicтво międzybrygadowe. Z okazji 35-lecia Polski Ludowej zadekretowano się przepracować w czynnie społecznym 3.600 godz. Ostatnio ufundowano książeczkę

czyni się do jeszcze lepszego wywiązywania się wydziału stolarskiego, jednego z produkcyjnych w przedsiębiorstwie, z nałożonych zadań.

SETNY MAGAZYN

24 maja Radiowy Magazyn Młodzieżowy święcił swój jubileusz setnego wydania audycji. Warto wspomnieć, że działa on już 2,5 roku pod opieką ZZ ZSMP i Redakcji Głosu Świdnika. W tym okresie przy jego redagowaniu i realizacji brało udział wiele osób z różnych działów i wydziałów. Oto ci co włożyli najwięcej społecznej pracy: Bożena Arab, Edward Badziąg, Regina Brzozowska, Mirosława Cyszczoń, Jan Dytry, Marek Hawrysz, Jan Horbaczewski, Marek Jabłoński, Andrzej Kokoszka, Andrzej Mazurek, Leszek Mioduchowski, Anna Mroczkowska, Maria Pidek, Stanisław Plekiewicz, Edward Ruda, Marian Ślawnicki, Jan Ślonina, Marek Śliwiński, Krzysztof Ulrich.

Zespołowi sympatycznego i lubianego magazynu, życzymy wielu nowych pomysłów, dalszych współpracowników i doczekania 1000 audycji.

Działalność Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

Z inicjatywy prezesa Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Lublinie zorganizowano spotkanie sędziów orzekających w sprawach pracowniczych z przedstawicielami zakładów pracy. W zebrań udział wzięli dyrektorzy i przedstawiciele służb pracowniczych oraz przewodniczący rad zakładowych większych zakładów pracy województwa: lubelskiego, chełmskiego, zamojskiego i bialsko-podlaskiego.

Fakt zorganizowania tego spotkania jest jeszcze jednym przykładem potwierdzającym opinię o szczególnie wysokim poziomie działalności Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Lublinie i to działalności nie tylko w ramach tradycyjnych form ale i wychodzącej poza sale sądowe.

Na spotkaniu tym prezes sądu omówił kierunki i problemy orzecznictwa w sprawach pracowniczych. W ocenie naszego sądu — stwierdził prezes — podstawowym źródłem sporów zakładów pracy z pracownikami jest nieznanostwo przepisów obowiązującego ustawodawstwa prawa pracy bądź trudności interpretacyjne tego ustawodawstwa a przede wszystkim wadliwość organizacyjną występującą zwłaszcza w mniejszych zakładach pracy.

Dyrektor do spraw pracowniczych FSC przedstawił następnie działalność służb pracowniczych na przykładzie własnego zakładu pracy. Wszelkimi poczynaniami naszego pionu kieruje naczelne motto — wyjaśnił dyrektor — wynikające z Uchwały Nr 250 Rady Ministrów powołującej służbę pracowniczą w zakładach pracy — jest nim rozumienie usługowej działalności powołanych działów a przemawia za tym chociażby sama nazwa, gdyż ma to być „służba pracownicza”, która nie ma „rządzić” a „służyć” w zakładzie pracy.

Takie rozumienie działalności działów służb pracowniczych w FSC łączy innymi zapewnią prawidłowość jej poczynania. Drugim zaś elementem wpływającym na to, że efekty działalności tej służby nie często są skazywane w trybie skarg i wniosków czy w trybie odwołań do organów rozstrzygających spory pracownicze to fakt, że w więk-

szości składa się ona z pracowników legitymujących się wykształceniem wyższym prawniczym lub ekonomicznym.

W trzeciej części spotkania z przedstawicielami zakładów pracy odbyła się dyskusja w trakcie której sędziowie udzielali odpowiedzi na wątpliwości prawne z którymi stykają się zakłady pracy przy załatwianiu spraw pracowniczych.

Należy podkreślić, iż zdania wyrażone przez sędziów mają szczególną wagę — w przypadku bowiem konkretnych sporów poglądy te przyjmą postać prawomocnych, bo wydanych w drugiej instancji orzeczeń.

Oto niektóre z wyjaśnień w sprawach, które wkrótce zainteresować naszych czytelników:

W kwestii tzw. „urlopow kombatanckich”, na pytanie — Czy dodatkowe 10 dni urlopu wypoczynkowego dla kombatantów należy się również za lata ubiegłe gdy świadectwo ZBoWiD zostało wydane w 1978 r. — odpowiadano:

„Zaświadczenia ZBoWiD nie stwarzają prawa do świadczeń przewidzianych dla kombatantów i więźniów obozów koncentracyjnych, a więc między innymi prawo do dodatkowego wymiaru urlopu wypoczynkowego. Zaświadczenia te stwierdzają istnienie prawa, które z mocy ustawy należy się od 1976 r.

Wprawdzie prawa pracowników przedstawiają się z upływem lat trzech od chwili gdy można się ich domagać i w związku z tym prawo do dodatkowego urlopu za 1976 r. uległo przedawnieniu w 1979 r. — to jednak na podstawie art. 292 § 2 Kodeksu pracy sądy nie uwzględniają upływu przedawnienia gdy opóźnienie jest usprawiedliwione wyjątkowymi okolicznościami i nie jest nadmierne. Fakt zaś, że ZBoWiD wydano odpowiednie zaświadczenie w 1978 roku lub 1979 roku nie może obciążać pracownika i uszczuplać jego prawo do urlopu wypoczynkowego.

W sprawie „porozumienia stron” na pytanie: Czy w przypadku gdy załoga pracy nie wyraża zgody na rozwiązanie umowy o pracę w trybie porozumienia stron z pracownikiem, który dojeżdża do pracy i zamieszkała pracownik może wystą-

pić do komisji odwoławczej i sądu pracy z żądaniem ustalenia istnienia po stronie zakładu pracy obowiązku takiego rozwiązania stosunku pracy — odpowiadano:

„Zgodnie z Zarządzeniem Nr 59 Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z dnia 30 maja 1973 r. zakład winien wyrazić zgodę na rozwiązanie umowy o pracę w trybie porozumienia stron w opisanej sytuacji. Jednak gdy tego nie uczyni, pracownik nie może zaskarżyć zakładu do organów rozstrzygających spory pracownicze. Porozumienie stron z istotą swej wyklucza możliwość przymusowego orzeczenia, że porozumienie zawarto. Niedopuszczalne jest więc w tym przypadku orzeczenie zastępujące oświadczenie woli zakładu pracy lub pracownika. W konsekwencji wniosek pracownika o takie orzeczenie nie zostanie uwzględniony.

W kwestii KAR PORZĄDKOWYCH na pytanie — Czy w przypadku rozpatrywania sprzeciwu pracownika od kary porządkowej stanowisko rady zakładowej decyduje o tym czy karę podtrzyma czy też anulować? — odpowiadano:

„Z brzmienia art. 112 Kodeksu pracy wynika bezspornie, że o utrzymaniu kary lub uwzględnieniu sprzeciwu od kary porządkowej decyduje rada zakładowa. W przypadku więc rozbieżności stanowisk kara upada.

Pogląd ten należy uznać za utrwalony u doktryny a wyrażony był także przez dyrektora Departamentu Pracy Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych i publikowany w Biuletynie Min. PiPS „Służba Pracownicza”.

Na zakończenie spotkania zorganizowanego przez Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Lublinie w podsumowaniu stwierdzono iż spełniło ono szereg pożytecznych funkcji z których najistotniejszą wydaje się być możliwość bezpośredniej konfrontacji poglądów na ważne dziedziny działalności socjalistycznych zakładów produkcyjnych. Naszym zdaniem również należy stwierdzić, że pożądaną są tego rodzaju spotkania a zwłaszcza takie, w których mogą uczestniczyć przedstawiciele gazet zakładowych bowiem poruszane tam problemy bezpośrednio dotyczą ludzi pracy. Er.

O TOMASZOWSKIEJ WYTWÓRNI MÓWIĄ



(Dokończenie ze str. 1)
nego rozwiązywania wielu problemów. Nie było to łatwe w warunkach rozwoju zakładu, skokami i drogą kolejnych modernizacji nie sprzyjających osiągnięciu pełnej harmonii rozwoju. Stąd właśnie nasze kłopoty z brakiem mocy, ciepła, sprężonego powietrza czy nader skromną bazą socjalną. Nasze życzenia? Wybiegamy myślą w przyszłość i dążymy do pomyślnego i szybkiego opanowania nowej produkcji finalnej bardziej złożonej ale dającej równocześnie nowe, większe możliwości wykazania się wiedzą, energią i inicjatywą naszej młodej załogi. opr. mb.

Aby bezpieczniej pracować

Sprawy związane z jakością warunków pracy w tomaszowskim zakładzie przewijały się w każdej niemalże rozmowie. Spotkawszy więc zakładowego inspektora bhp Edwarda Baraniaka zapytałem — jakie działania podejmuje celem zmiany sytuacji?

Warunki pracy są tu określone przez bazę zakładu. Hale WSK pamiętają jeszcze czasy zakładu drobiarskiego, są stare, solidne

ale ciemne i ciasne. Występuje tu nadmierne zagęszczenie stanowisk pracy a wąskie, kręte przejścia. (Dokończenie na str. 4)

(Dokończenie ze str. 1)

znają ten region najlepiej bo się tu urodzili, wychowali a wyjeżdżali stąd tylko po to aby po uzyskaniu odpowiedniego wykształcenia — wrócić i organizować podstawy przemysłu z dala od jego centralnych ośrodków.

Ze czasu nie zmarnowali może świadczyć fakt iż obecnie Zakład Terenowy nr 1 w Tomaszowie uczestniczy w około 30 proc. w wytwarzaniu każdego motocykla jaki zjeżdża z taśmy montażowej naszej wytwórni. Takie udział stanowi obróbka mechaniczna i plastyczna wielu detali motocyklowych z czego większość to elementy podstawowe w budowie tego pojazdu.

W Tomaszowie prowadzi się między innymi obróbkę mechaniczną wszystkich odlewów detali motocyklowych ze stopów lekkich. Znikomy procent braków świadczy, że skomplikowane często procesy technologiczne zostały opanowane i trudności natury technologiczno-organizacyjnej nie mogą już warunkować dalszego rozwoju produkcji w Tomaszowie. Problemem numer jeden dla dalszego rozwoju jest napięty bilans energetyczny zakładu. W

Partnerzy

chwili obecnej aby móc zwiększyć produkcję należy zapewnić dostawy kilkudziesięciu KW energii elektrycznej. Również z myślą o zwiększeniu wartości produkcji planuje się budowę

nikomputer Mera przekazany tu ze Świdnika. Planuje się wykorzystać to urządzenie również do sterowania produkcją.



Zanim z zakładu odejście gotowy motocykl wiele części i podzespołów wykonuje się w Tomaszowie.

nowych pomieszczeń w których będą instalowane coraz to nowsze i bardziej wydajne maszyny i urządzenia przemysłowe.

Planuje opinia, że ludzie z WSK w Tomaszowie mają wszechstronne i nowoczesne spojrzenie na swoje potrzeby i zamierzenia. Niedawno zaadaptowano na razie dla potrzeb administracyjnych mi-

życzymy więc naszemu partnerowi przemysłowemu w Tomaszowie aby w następnych dziesięciu latach jeszcze bardziej zaakcentował swój udział w życiu gospodarczym swojego regionu stosując coraz to bardziej nowoczesne, efektywne i niezawodne metody wytwarzania. r.

U źródeł Wieprza i Sołokiji

(Dokończenie ze str. 1)

W uznaniu patriotycznej postawy mieszkańców i udziału w walce z hitlerowskim najeźdźcą oraz w walce o umocnienie władzy ludowej Rada Państwa w 32 rocznicę zwycięstwa nad faszystem nadała Tomaszowowi Lubelskiemu Krzyż Grunwaldu II klasy.

Następne przyspieszenie rozwoju miasta nastąpiło w latach sześćdziesiątych, gdy powstały tu

Zakłady Przetwórstwa Owoców i Warzyw „Tomasovia”, filia świdnickiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego i Lubelskich Zakładów Krawiecko - Kuśnierskich „Gracja”, zakład jajezarsko-drobiarski, mleczarski i wytwórnia materiałów budowlanych.

W tych latach zbudowano tu nową dzielnicę mieszkaniową, przebudowano Rynek, rozbudowano szpital i założono wodociąg. Obecnie w latach umacniania

się tu tradycji robotniczych, wdrażania nowych materiałów, technologii pracy — w Tomaszowie na każdym kroku widać także nową jakość życia. Powstają nowe mieszkania, restauracje, o-



biekty socjalne, zaś w piękny rozciąga się krajobraz wstępują zakłady przemysłowe. Z Tomaszowa odejdziałam z przekonaniem że jest to miasto do którego warto wracać.

m.

Bronisław Greszata

Kierownik Oddziału w Komarnowie zatrudniającego 56 osób — Zbigniew Kokoczyński mówi, że z wykonywaniem części motocyklowych: półki stalowej, zabieracza, uchwytów nie miałby żadnych kłopotów gdyby wszyscy tak pracowali jak pan Bronisław Greszata. Pan Bronisław, ślusarz remontowy dokonuje bieżących na-

praw oraz planowych przeglądów i drobniejszych remontów obrabiarek. Od niego więc wiele zależy szczególnie w sytuacjach gdy zabraknie akurat części do wymiany i radzić sobie trzeba własnym pomysłem. To, że od początku istnienia komarnowskiego oddziału tzn. od 3 lat nie ma na sprawność maszyn narzekania — to zasługa jego „złotych” rąk.

Tomaszowska kuźnia kadr...

...to oczywiście Zespół Szkół Zawodowych nr 1 im. Jarosława Łabrowskiego. Jest to wręcz duży kombinat dydaktyczno-wychowawczy zatrudniający 60 osób kadry. Dyrektor zespołu TADE-

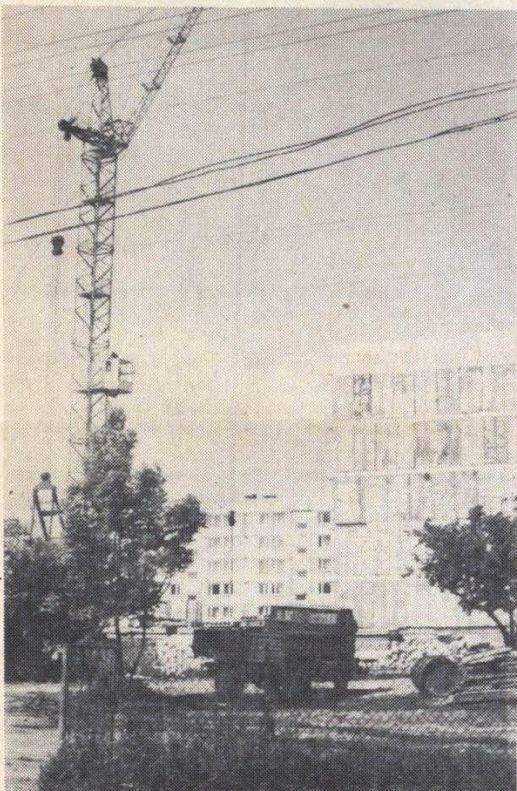
USZ KORKOSZ charakteryzując szkoły powiedział:

„W zgrupowanych w zespole szkołach uczy się 1200 osób uczęszczających do zasadniczej szkoły zawodowej technikum młodzieżowego bądź do technikum dla pracujących. Uczą się tu głównie chłopcy, prowadzimy bowiem naukę w zawodach uznanych tradycyjnie za męskie:

obróbka skrawaniem, spawacz, tokarz, ślusarz, kierowca i elektryk. W tym roku planujemy podjąć ponad 5 mln planu rocznego przerobu oraz zakładach pracy takich jak WSK czy PKS. W miarę możliwości staramy się zapewnić jak najlepsze warunki socjalne naszej młodzieży, przy zespole działa internat, stołówka i obiekty sportowe. To nie pozostaje bez wpływu na aktywność wychowanków w pracy społecz-

nej, sporcie czy działalności kulturalnej. Nasza młodzież znana jest z przeprowadzania szeroko zakrojonych akcji honorowego dawstwa krwi i podejmowania licznych czynów społecznych na rzecz środowiska. Znany i lubiany jest w mieście nasz kilkunasobowy zespół wokalo-muzyczny „Kontrasty” prowadzony przez kol. Zapolskiego oraz klub żywego słowa, którego członkowie uświetniają swymi występami wiele szkolnych i miejskich imprez i uroczystości.

(Dokończenie na str. 4)



Rośnie nowy, piękny Tomaszów.

Aby bezpieczniej pracować

(Dokończenie ze str. 3)

ścia nie ułatwiają transportu materiałów i wyrobów gotowych. Stosowane tu metody pracy należy ocenić dobrze, bo współczynnik wypadkowości nie jest znów taki duży; w 1977 r. np. zarejestrowano 291 dni absencji chorobowej — co znaczy, że mniej więcej co trzeci pracownik wykorzystał 1 dzień zwolnienia lekarskiego z tytułu wypadku w roku. Ubiegłoroczny program poprawy warunków pracy nie został z różnych powodów zrealizowany w pełni. W przyszłych w planie na bieżący rok 24 przedsięwzięcia zmierzających do poprawy warunków bhp — 16 dotyczy eliminacji zagrożeń zdrowia. Na ich realizację przeznaczona się w br. około 30 mln zł. W zaleceniach pokontrolnych

zobowiązano np. głównego energetyka do wykonania właściwej izolacji przewodów elektrycznych przy obrabiarkach i wykonania bezpiecznych gniazd wtykowych. Sądzę, że wielu wypadkom mogłoby zapobiec mistrzowie, którzy zbyt często są pobłażliwi nie widząc braku osłon przy spawaniu czy podpychanie detali w prasę rzyt krótkimi szczypcami. Do częstych a niebezpiecznych ułatwień należy np. blokowanie zapalki jednego z przycisków w maszynie uruchomionej za pomocą podwójnych włazników. Robotnicy natomiast często interweniują w sprawie złej jakości odzieży ochronnej. Buty np. nie wytrzymują często połowy przewidzianego normami okresu użytkowania. Innego rodzaju za-

grożenie wynika pośrednio z trudności materiałowych, które powodują nierytmiczną produkcję i konieczność przechowywania na i tak zbyt ograniczonej powierzchni produkcyjnej dodatkowych wykonanych detali. Obecnie czynimy starania o ulepszenie systemu wentylacji tak ważnej przy obróbce, gdzie pył i szkodliwe wyziewy nie należą do zjawisk rzadkich. Także czynimy przynajmniej do rozwiązania problemu oświetlenia, do czego potrzeba nam jeszcze kilkuset jarzeniówek i lamp stanowiskowych".

W imieniu czytelników dziękuję za rozmowę i życzę jak najszybszego zrealizowania przedstawionych nam zamierzeń.

mb.

Tomaszowska kuźnia kadr...

(Dokończenie ze str. 3)

O wszechstronności podejmowanych tu zadań wychowawczych mogą świadczyć także czołowe lokaty naszych wychowanków w olimpiadzie wiedzy filozoficznej czy liczne sukcesy sportowe".

Rzeczywiście. W gabinecie dyrektora leżały właśnie przygotowane do wręczenia dyplomy za

sukcesy lekkoatletyczne. Pierwsze miejsce w II Runcie ligi wojewódzkiej lekkiej atletyki szkół ponadpodstawowych na dystansie 400 m zajęli uczniowie z Tomaszowa — Krzysztof Bihun, Henryk Beńko i Henryk Kaczorek. Gratulujemy a siedemdziesięciom osobowej grupie tegorocznych maturzystów życzymy wielu następnych życiowych sukcesów.



W słonecznym domu dzieci

Przedszkole przy ul. Chocimskiej w Tomaszowie jest chyba najbardziej kolorowym i rozświetlonym miejscem w mieście. Zapewnia ono roześmiane dni i pogodne dzieciństwo po-

WSK. Związki z zakładem — mówi dyrektorka przedszkola pani Henryka Kostykievicz — nie są jednostronne. Zakład w znaczący sposób partycypował w kosztach budowy przedszkola a

cu zabaw, transporcie urządzeń, szatni, sal dla dzieci, pralni i kuchni przedszkola. Placówka choć nowa ma już podstawowe urządzenia, zabawki i. dobrą opinię w mieście. Były już artystyczne sukcesy oceniane przez tomaszowskie mamy podczas uroczystości związanych z Dniem Matki. Dzieci prezentowały ciekawy program i jak wyglądały! Bujecznie kolorowe stroje maluchów powstawały w rękach pań opiekunek — M. Jasek, H. Habudy, Z. Kozłowskiej, B. Madej i H. Kulaj bardzo często po godzinach pracy, kosztem własnego wypoczynku. O pogodnej atmosferze w przedszkolu decyduje także serdeczna opieka pań z komitetu rodzicielskiego, i zakładów pracy, które zawsze gotowe są służyć radą i pomocą w rozwiązywaniu wszelkiego typu kłopotów.

m.



nad dwu setkom tomaszowskich maluchów, w tym pociechom znacznej części metalowców z

teraz objął nad nim patronat służąc pomocą między innymi w kompletowaniu wyposażenia pla-



Przykazania profesora Melicha?

1. „Bez szerokiej partycypacji zatrudnionych we współzrządzaniu przedsiębiorstwem nie możemy mówić o w pełni socjalistycznych stosunkach produkcji”.

2. „Wielka ekonomia decyduje się na stanowiskach pracy”.

3. „Człowiek chce być doceniany, chce wiedzieć, że jego przemysłowa brana są pod uwagę”.

4. „Trzeba stworzyć klimat, by pracownicy chcieli czuć się potrzebni”.

Te cztery „przykazania” biorę z wywiadu, jakiego prof. dr Alojzy Melich udzielił „Trybunie Samorządu Robotniczego”. I ojarzę jedno z drugim. Dlaczego prof. Melich — na co dzień ekonomista zajmujący się polityką — w tym samym wywiadzie — „pracownikiem najemnym”.

I tu dochodzimy do bardzo ważnego przypomnienia. Kiedyś był w powszechnym obiegu termin: zbiorowa mądrość. Oznaczał on ni mniej ni więcej tylko to, że do mojej mądrości (każdy człowiek jest mądry! Również nieźle hasło!) dodajemy mądrość twoją, a do twojej, jej i jego dodajemy jeszcze ich. W ten sposób powstaje zjawisko społeczne, o jakże szerokich, jakże pozytywnych implikacjach, zwane mądrością zbiorową. Powstaje siła wspólnego myślenia. Powstaje kapitał ze wspólnego myślenia. Powstaje — takie jest moje zdanie — to o co chodzi, o co tak zabiegamy. Mianowicie — klimat współodpowiedzialności za swoją pracę i innych.

Kację mają jednak ci, którzy dowodzą, że rzeczy najprostsze są najtrudniej osiągalne.

I prof. Melich zdaje się ich wspierać, kiedy stwierdza. Raz — że

„KSR-y się zbiorokratyzowały”. Dwa — że „Narady wytwórcze bywają niekiedy wiecem, uroczystym zebraniem z przygotowanymi przemówieniami, a nie wymianą postulatów, oceną konkretnych rozwiązań, metod pracy”.

I tu leży ten pieś: pogrzebany. Nie będę twierdził, że jest inwazja o-wych wieców i zebrzań z uroczystymi wcześniej przygotowanymi przemówieniami. Byłbym na pewno niesprawiedliwy. Lecz toczy się w naszym życiu walka między skłonnościami do uroczystego odbywania wszelkich zebrzań a wewnętrznym nakazem do przestrzegania zawsze roboczego charakteru dyskusji. Coś mi się wydaje, że ciągle sterujemy ku zebraniom uroczystym. Tak uroczystym, że po prostu nie wypada wprost powiedzieć ani pół krytycznego słowa. Jakbyśmy takie właśnie zebrania ukochać miłością pierwszą, chociaż — rozsądek szepcze, że zebrzań uroczystych mogłoby nie być wcale lub prawie wcale.

A tu czas leci. Góra problemów rośnie.

Rosną wymagania od ludzi, od maszyn, od środowisk zakładowych, od ekonomii zakładowej.

I to wszystko na jedną głowę dyrektora bądź dyrektki. Tylko można im współczuć. Naprawdę biedni są ci, którzy sami tę górę chcą sforsować. Albo na uroczystych zebraniach. I chyba — jak odczytuję — również prof. Melich im współczuje, ale naukowcowi nie wypadło tego powiedzieć. Od naukowców żąda się powagi, racjonalizmu, naukowej wskazywki, a nie demonstracji uczuć. Stąd owe „współczucie” znalazło postać mądrych rad.

Tomasz Jerko

WIADOMOŚCI Z MIASTA

DZIEŃ DZIECKA W „SPOŁEM”

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka WSS „Społem” zorganizowało dla dzieci spółdzielców zabawę połączoną z wieloma atrakcjami. Największą niespodzian-

dorostych, którzy przyprowadzili na uroczystość swoje pociechy. W czasie, gdy dzieci bawiły się w najlepsze, mamy mogły obejrzeć żurnale mody lub wziąć u-



ką był oczywiście teatrzyk kukielkowy. Po obejrzeniu bajki, przygotowano dla dzieci mały poczęstunek. W trakcie zabawy zorganizowano szereg konkursów za które zwycięzcom przyznawano nagrody. Przy okazji zabawy dziecięcej, nie zapomniano o

dział w ciekawym pokazie kosmetycznym.

Po zakończonej zabawie, wszyscy opuścili ośrodek „Praktyczna Pani”, w którym odbywała się uroczystość zadowoleni, bowiem zabawa była wyśmienita.

I.W.

Śladem naszych interwencji

W odpowiedzi na artykuł opublikowany w „Głosie Świdnika” Nr 12 pt. „Drzewa wołają o pomoc” — dział inwestycji WSK-Świdnik wyjaśnia:

1. Dział inwestycji realizuje obiekty w oparciu o dokumentację projektową opracowaną przez B.P. „PZL-Kraków”, zatwierdzoną przez odpowiednie służby naszego zakładu.
2. Wycinki drzew kolidujących bezpośrednio z obiektami lub zaplecem placu budowy, dokonuje oddział gospodarczo-narzędziowy na zlecenie głównego specjalisty ds. realizacji inwestycji. Leśnik zatrudniony w oddziale gospodarczo-porządkowym rygorystycznie przestrzega, aby żadne drzewo bez uzasadnienia nie było wycięte.
3. Jest faktem do udowodnienia w terenie, że nie wycięto — jak to określa autor artykułu bezmyślnie żadnego drzewa, które by nie wchodziło bezpośrednio w obiekt, w drogę, czy w ciąg instalacyjny.
4. Wykonawca „BUDOMASZ” Lublin miał bardzo ograniczony plac budowy, co powodowało duże utrudnienie w składowaniu materiałów, montażu konstrukcji stalowych i wykonywaniu ciągów instalacyjnych.
5. Wskutek zgłoszonych uwag od wydz. obróbki plastycznej jak i oddziału gospodarczo-porządkowego dział inwestycji ograniczył zakres drogi od strony południowej B-3, wykonując ją na odcinku od B-2 do galwanizerni. Pozwoliło to na uratowanie części zieleni.

Należy stwierdzić, że poszanowanie zieleni jest moralnym i służbowym obowiązkiem każdego pracownika działu inwestycji.

O ile dochodzi do wycinki drzew i krzewów, jest to bezwzględna konieczność.



Z okazji Dnia Matki odbyła się uroczysta akademicka podczas której wręczono dzieciom, które nie posiadają obydwojga rodziców książeczki mieszkańowe. Między innymi książeczki wręczono: Stanisławowi Michalskiemu, Małgorzacie Węgrówskiej, Barbarze Woźniak, Andrzejowi Jędrach, Romanowi Gawor, Wioletcie Wojciechowi.

Zaczęło się od szkoleń. Codziennie od godziny 13 do 17 mgr Stanisława Buna wbiła dziewczętom do głowy wiadomości z zakresu udzielania I pomocy w warunkach bojowych, zachowania się w terenie skażonym. Piękna pogoda sprzyjała przeprowadzaniu musztry w terenie.

Nad wszystkim czuwał komendant ZOŚ Ryszard Lipniowiecki. Jego to staraniem wszystkie dziewczęta zostały umundurowane. Mundury były trochę za duże, ale po drobnych przeróbkach dru-

Rywalizacja Zakładowych Oddziałów Samoobrony

żyna nasza prezentowała się całkiem nieźle. Uwieńczeniem tych wysiłków było zdobycie I miejsca w rejonowych zawodach Obrony Cywilnej. W zawodach uczestniczyły między innymi ZOŚ z WSK-Świdnik, Milejowa, Trawnik oraz szkolne oddziały samoobrony między innymi z LO ze Świdnika.

Zawody zorganizował Zarząd Wojewódzki PCK z pomocą przysłała też Szkoła Podstawowa Nr 2, której uczniowie z młodszych klas służyli jako pozoranci. Zawody odbyły się 30 maja przy pięknej pogodzie. Drugim zwyciężką ZOŚ WSK-Świdnik i Szkolnego Oddziału Samoobrony LO w Świdniku wezmą udział w zawodach na szczeblu wojewódzkim, które odbędą się 17 czerwca br. w Lublinie.

t.

ZIELONE PŁUCA MIASTA

Na tworzenie dalszych terenów zielonych w mieście konserwację i pielęgnację istniejących, nowe zasadzenia drzew, krzewów i kwiatów wydano w ubiegłym roku niebagatelną sumę 5,5 mln zł. Poza kosztami na to, że Świdnik staje się coraz piękniejszy, złożył się wysiłek i pomysłowość pracowników zieleni miejskiej. Dużo w tym względzie robią też sami mieszkańcy podczas czynów społecznych. Należy tu zwrócić uwagę na fakt coraz większych kłopotów przy zakupie sadzonek — na niektóre trzeba czekać kilka lat, po inne jeździć nawet na drugi koniec kraju. Tym bardziej więc budzi sprzeciw postawa części ludzi, tych co nie szanując naszego wspólnego dobra albo wręcz go rozkradają. Najlepiej zilustrują to następujące przykłady: na Placu XXV-lecia PRL

wandale zniszczyli magnolię, która kina 15 srebrnych świerków (wszystkie), 50 tuż i podpalili chronione słomą przed mrozami 2 róże pienne (każda wartości 1.500 zł), wykopali lub zerwali wiele rzadszych bądź ładniejszych odmian kwiatów co zdeformowało niejedną misternie wykonany kwiatnik, ktoś znający się na rzeczy wyciął około 2.000 pędów jednorocznych z krzewów wysokogatunkowych, roznoszone i dewastowane są lawki przerażone do wypoczynku itd. Nie możemy pozostawać bierni wobec takich bezmyślnych aktów. Świdnik bez swego bogactwa zieleni byłby strasznie smutnym i ponurym miastem. O tym czy będzie nam się w nim mieszkało coraz przyjemniej w pewnym stopniu decydujemy sami.

T.

Wydział prób i badań Śmigłowców w rozbudowie

(Dokończenie ze str. 2)

go dyrekcję, ale zanim wybudowano obecną halę korzystaliśmy z powierzchni około 600 m² w hali nr 2. Byli już tam stoiska zmienneowe, piasty i tarcze śmigłowca, pracujące do dzisiaj.

Można powiedzieć, że były trzy zauważalne etapy rozwoju naszego wydziału. Pierwszy etap to badanie śmigłowców typu SM, bardzo skromny, zawężony do niektórych tylko problemów.

Nagły wzrost zadań i rozwój programu badań nastąpił przy rozpoczęciu produkcji hecymyngowego śmigłowca Mi-2. Došlo wówczas wiele prób zmienneowych. I aktualnie jest trzecia fala zwi-

zana z wdrażaniem do produkcji już samodzielnymi prototypowymi śmigłowców. Wymaga to od nas przebadania wszystkich skonstruowanych zespołów i elementów przy jednoczesnym kontynuowaniu badań śmigłowca Mi-2. A do pracowników u nas zatrudnionych, którzy są związani z wydziałem od samego początku należą — W. Tuchciej, Fr. Kunasiewicz, H. Michalski i ja.

A co pan uważa za największe osiągnięcie wydziału OTB?

Za największy sukces uważam to, że potrafiliśmy przejąć i opanować w Świdniku we własnym zakresie całość prób śmigłowcowych. Staliśmy się niejakim instytutem badawczym. Posiadamy już pewną kadrę, chociaż zaczynaliśmy dosłownie od zera i potrafimy rozwiązać bardzo trudne, nowe i różnorodne problemy badawcze, skomplikowane technicznie. Rozwiązaliśmy na małą naszych potrzeb bazę techniczną i w przemyśle lotniczym jesteśmy największym w kraju potentatem.

(ek.)

Nowe inwestycje

Zbliża się ku końcowi przebudowa ulicy Przędowników Pracy. W lipcu ma być zakończony II etap — do ronda przy skrzyżowaniu z ulicą Racławicką. Dalej dwudziestniodmowa dotąd arteria będzie miała tylko jedną ale poszerzoną do 10,5 m. Z obu stron ułożone zostaną 2,5 m szerokości chodniki, aż do szosy Piaseckiej zakładane jest oświetlenie oraz pasy zieleni.

DZIEŃ MATKI

„Jutro wstanę rano, wyjdę na brzeg sieni, nazbieram dla mamy, słonecznych promieni. Ze wszystkich promyków bukiet uwięję a potem się rzucę mamusi na szyję.”

Tym właśnie wierszykiem dzieci ze świdnickiego przedszkola nr 5 rozpoczęły uroczystość

przygotowaną przez nich dla swoich mam. Wszędzie z okazji Dnia Matki przygotowywane są spotkania, gdy jednak uroczystość ma miejsce w gronie najmłodszych ma ona wówczas wyjątkowy charakter. Dzieci szczególnie przeżywają swoje występy na kilka dni przed uroczystością, w przedszkolach trwały gorączkowe przygotowania, nau-

ka wierszy, piosenek, lub prace przy drobnych upominkach.

Praca dzieci i nauczycieli uwieńczona została sukcesem, bowiem była to naprawdę udana uroczystość. Wielu matkom patrzącym na swoje pociechy kreśliły się łzy radości i szczęścia. Ale jak zwykle, nawet najlepsze chęci nie wystarczą gdy nie ma obopólnego zrozumienia i tym razem również rodzice wychodząc po 15 minutach, populił tę miłą uroczystością.

Nie wiem jak wytłumaczyć ten fakt, tym bardziej, że cała uroczystość trwała tylko trzy kwadransy.

Zabrakło serca, uznania dla pracy własnych dzieci. Czy naprawdę zakupy, gotowanie obiadu, muszą zawsze przesłaniać inne, na pewno istotniejsze w życiu człowieka sprawy? Wiem, że wyprasowany i sztywny kołnierzyk przy sukience to rzecz ważna, ale dziecko bardziej sobie ceni zabawę czy rozmowę z matką. A swoją drogą nie dziwcie się później państwo, że waszym dzieciom kiedyś również zabraknie czasu dla was.

I.W.



Jak się powiodło w Pomiechówku?

Pierwsze miejsce zajął Oddział PTTK przy „ELWRO” z Wrocławia, drugą lokatę PTTK-FSO z Warszawy, a na trzeciej pozycji uplasował się Oddział PTTK „Azoty” z Puław. Są to oficjalne wyniki II Ogólnopolskiego Turnieju Zakładowych Oddziałów PTTK, który odbył się w czasie od 17 do 20 maja w Pomiechówku koło Warszawy. Gospodarzem imprezy był Oddział PTTK przy-FSO z Warszawy, który udostępnił uczestnikom swój ośrodek wczasowy nad Wkrą. Startowały 33 drużyny reprezentujące wiele znanych w kraju zakładów, w tym 3 lubelskie, a mianowicie Zakłady Azotowe z Puław, Węzeł PKP z Lublina i WSK ze Świdnika.

W ramach turnieju odbyło się 5 konkurencji — marsz na orientację, slalom kajakowy, slalom rowerowy, konkurs krajoznawczy i konkurs przełoczny.

Najbardziej wyrównany poziom był w pierwszej konkurencji, w której o miejsce decydowały tylko i wyłącznie wyniki testu kartograficznego. Dość trudnym do bezbłędного pokonania okazał się tor kajakowy na Wkrze, płytkiej ale o szybkim nurcie. Miejszana obsada miała za zadanie przenieść z łądu na wodę kajak, pokonać płynąc z prądem 4 bramki, zrobić nawrót za boją, wiosłując pod prąd przepłynąć pod 2 bramkami i prawidłowo dobić do pomostu oraz wynieść kajak. Nie obyło się bez przymu-

sowej kąpieli, a najlepsza była zaloga z Puław. Nie łatwiejszy choć mniej męczący był tor kolarski, w którym startowała jedna osoba z drużyny. Najtrudniejszym elementem było przechanie wewnątrz wyznaczonych kół, co się udało nielicznym. Natomiast w konkursie przełoczny i filmów wzięło udział tylko kilka zakładów. Przedstawiono na nich zgodnie z regulaminem turnieju, działalność i dorobek kół PTTK.

Z WSK do Pomiechówka pojechały 3 osoby — Urszula Kozak, Klaudiusz Kołodziej i Eugeniusz Kurza, chociaż miało być 5 osób. W ogólnej punktacji zajęliśmy ósme miejsce, a najbardziej szczęśliwą dla nas konku-

rencją był slalom rowerowy, w którym uplasowaliśmy się na drugim miejscu. Dla nas wszystkich ten wyjazd był dużym zaskoczeniem, gdyż dowiedzieliśmy się o nim w ostatnim dniu. Trudno więc mówić o jakimkolwiek przygotowaniu się do turnieju. Wynikły też kłopoty w czasie podróży, gdyż nie było obiecanego środka transportu. Za to pogoda była wprost wymarzona. Organizatorzy jakby ją specjalnie zamówili.

Również wyżywienie i warunki mieszkaniowe były wspaniałe, ale jak to u nas zwykle bywa „nawalita” organizacja. Brakowało informacji i imprez towarzyszących. Co prawda, to w przedostatnim dniu zwiedziliśmy FSO na Żeraniu, a wieczorem było ognisko i grał zespół muzyczny ale to stanowczo za mało. Podobnego zdania byli również przedstawiciele zarządów oddziałów PTTK i rad zakładowych, uczestniczący w spotkaniu z władzami centralnymi PTTK, które odbyło się na Wiśle na statku „Juliszka”.

Wróciliśmy z dyplomami, trochę opalenia, bogatsi w nowe wrażenia i choć mogło być lepiej cieszyliśmy się z tego.

(ek)



Z okazji „Dni Strażaka” odbyła się uroczystość na której wręczono najlepszym pracownikom straży odznaczenia.

Nowe inwestycje

Do września br. ma być wybudowanych lub zmodernizowanych 10 przystanków autobusowych. Kilka już skoń...

Zakończono przebudowę ulicy Żwirki i Wigury, wraz z ulicą Łyżwiarską otrzyma ona w najbliższym czasie oświetlenie...

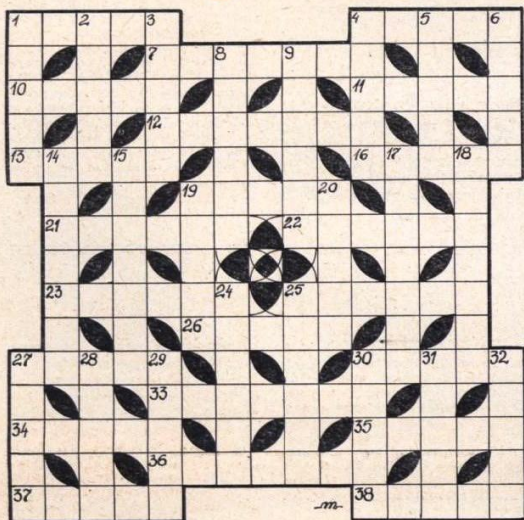
W czerwcu oddane będzie do użytku boisko sportowe przy ulicy Turystycznej...

j.

Prezentacje twórcze

Janina Satke — urodziła się w 1910 r. we Lwowie. Posiada wykształcenie średnie pedagogiczne. Przed wojną pracowała w przedszkolu, po wojnie jako nauczycielka szkoły podstawowej. Obecnie mieszka w Świdniku, jest na emeryturze i pracuje społecznie w „Spokojnej Przystani”. W wolnych chwilach pisze wiersze. Oto jeden z nich:

Krzyżówka



POZIOMO: 1. niejeden w muzeum w Łancucie, 4. rezerwa w magazynie, 7. stan wiedzy w społeczeństwie, 10. przedownik wysięgu, 11. część ust, 12. bojowa jednostka artylerijska, 13. szerokie, niskie naczynie używane dawniej do picia wina, 16. ...pańska na pstrym koniu jeździł, 19. pies myśliwski, 21. wytyczna działania, 22. działo, 23. słynny Wolfgang Amadeusz, kompozytor austriacki, 25. ironicznie o cesarzu niemieckim, 26. sakwa, 27. zgieleń, wrzawa, 30. czystościwo do zabaw, 33. w poezji: „puch merny”, 34. miasto w woj. gorzowskim, 35. rzeka słynna z kampanii wrześniowej 1939 roku, 36. sygnalizator akustyczny w samochodzie, 37. zimowy pojazd, 38. jednostka natężenia prądu.

PIONOWO: 1. serdeczny, 2. gorzalka, 3. słynny Grek, 4. choroba XX wieku, 5. syn Priama i Hekuby, bohater „Iliady”, 6. mebel na ubrania, 8. stado wilków, 9. rzymska bogini światu, 14. śnieżna zawieja, 15. osoba lub celna, 17. cienka chusteczka na szyję, 18. druga potęga liczby, 19. diabeł, 20. najstarszy okres mezozoiku, 24. sygnałówka, 25. usystematyzowany zbiór przeplisów prawnych dotyczący najczęściej poszczególnych dziedzin prawa, 27. podziemne państwo zmarłych, 28. roślina z rodziny motylkowatych, uprawiana na paszę, 29. nogi szaraka, 30. znak Zodiaku, 31. mikstura od kaszli, 32. potoczna nazwa podręcznika gramatyki łacińskiej.

Ułożył: MARCIN

DZIECIOM POLSKIM

Piękna jest nasza ziemia
I słońce jasno świeci,
Gdy na niej jak kwiaty
Rosną i kwitną dzieci.

Jak kwiatom jest potrzebne
Słońce, powietrze i woda
Tak dzieciom miłość nasza
I w domu pogoda.

W tym kraju na tych miejscach
Teraz kwiatów tysiące,
Gdy wtedy wieczorem to słychać
Tam ich szepoty gorące.

To dzieci mówią do nas
Poprzez te kwiaty,
By nigdy wojny nie było,
Nad Polską i nad światem.

Dziś w naszym kraju
Najbardziej dzieci kochamy
I Centrum Zdrowia Dziecka
Budujemy dla nich.

I chcemy aby cały świat
Dla pokoju dzieci chował,
Dzieci Zamojszczyzny i Warszawy
Poprzez nas mówią te słowa.

Piękna jest cała ziemia
I w słońcu jasno świeci
Gdy na niej jak kwiaty
Rosną i kwitną dzieci.

Janina Satke

W marcową niedzielę czterdziestopięciopięcioroosobowa grupa wędkarzy, w większości członków ZSMF z WSK Świdnik wybrała się na ryby na Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie. Po drodze co jakiś czas trzeba było wysiadać z autokaru i pchać go w pole czoła przez zaspy na szosie Łęczna-Sosnowica. Wreszcie ukazała się tafla jeziora Rodze — cel podróży. Szybko wykuto kilkadziesiąt otworów w półmetrowej grubości lodzie, rozlosowano stanowiska czyli przeręble, wszyscy udali się na swoje miejsce i za chwilę sygnał sędziego ogłosił „I świdnickie zimowe zawody w wędkarstwie podlodowym” za otwarte.

sposób opisać, wily się robiaczki, zwiślał boczek wędzony skropiony obficie tajemniczymi płynami oraz błyski o najprzeróżniejszych kształtach i odcieniach. Czego to wędkarz dla ryby nie wymyśli! A one niewdzięczne... ale zawody trwały nadal. Średnio co godzinę nowy okaz z „łomotem” padał na lód. Wyłaniał się liderzy, emocje rosły.

Jednemu z kolegów dopisał fart i złowiwszy po kolei trzy sztuki wysunął się na prowadzenie tuż przed komendą „koniec zawodów”. Zawodnicy wraz z trofeami zgromadziły się koło komisji sędziowskiej. Ta zaopatrzona w niezbędny sprzęt (złosiłwi mówili, iż w przyrządy optyczne i wa-

Wspomnienie wędkarskiej przygody

Niedługo potem nastąpiło pierwsze branie, prawidłowe zacięcie i co to? Ryba? Nie — rak! Zrobiliśmy mu zdjęcie i chlup go z powrotem do wody. W kilka minut później prezes koła PZW kol. Kołodziejczyk zmagiał się z taaką płocią i wkrótce dumnie trzymał zdobycz w ręku. Jednak ryby nie były zbyt łaskawe, wbrew oczekiwaniom nie wyskakiwały same na lód, niechętnie próbowały najwymsł-niejsze nawet przynęty. Tu trzeba zauważyć, że w wodzie kołysały się nie lada smakolęki — ciasta francuskie, tortowe i inne, których smak i kolor nie

gę laboratoryjną) pracownicy ustalali punktację. Tymczasem rozpalono ognisko, nadziano kiełbaski na patyki i rozpoczęli się opowiadania najprawdziwszych wędkarskich przygód, które po dobrych trzech kwadransach przerwali „trzej sprawiedliwi”. A oto wyniki. Zimowym mistrzem Świdnika na rok 1979 został Stanisław Mazur (4 okonie), wice-mistrzem Sławomir Sola, a trzecie miejsce zajęli exequo Tadeusz Lesicki i Jan Siedliski.

Nagrodę specjalną za największą złapaną rybę zdobył Mieczysław Mazur, on też wziął nagrodę za najmniejszą rybę. Raka nie brano pod uwagę przy klasyfikacji. Na długo w pamięci kolegów wędkarzy pozostanie ów marcowy dzień spędzony nad jez. Rodze.

Stanisław Mazur



Przy ogródku jordanowskim pracowało wiele osób. Na zdjęciu: panie z komisji kobiecej przy Radzie Zakładowej.

GŁOS ŚWIDNIKA

Redaguje zespół w składzie: Marja Balicka (red. naczelna), Jan Tarajko (publicysta), Irena Wierchoś (red. techn.) oraz kolegium redakcyjne w składzie: Helena Grudzińska, Henryk Kamiński, Włodzisław Lorenc (następca przewodniczącego kolegium), Zdzisław Mazur, Witold Smutny i Ludwika Secha.

Adres redakcji: 21-045 — WSK Świdnik k. Lublina tel. 120-01, wewn. 249

Drukarnia zakład. WSK-Świdnik z. 751 z dn. 31.05.79 r. — 3.000 M-3